

Do osadników w Bompland i Cerro Cora szczególnie we Wojciechowie

Niniejszem ogłaszamy odpowiedź, jaką dał minister Rolnictwa, na zażalenia kilku osadników, o których pisaliśmy już w Orędowniku pod tytułem: „Wielka krzywda wyrządzana naszym kolonistom“.

Chociaż odpowiedź tyczy się tylko kilku osadników, podajemy ją do wiadomości wszystkim osiadłym na ziemi rządowej, bo jest wielce pouczająca.

Aby Czytelnicy mieli pojęcie, jak sprzecznie są z rzeczywistością informacje podane przez geometra do Ministerstwa Rolnictwa, podajemy też wyjątki z listu do p. Posła Dr. Mazurkiewicza, wysłanego przez, wywłaszczanych:

o o o o o o o o

„Ministerio de Agricultura
de la Nación

„Dirección General de Tierras“

MEMORANDUM

„La nota original de la Legación de Polonia del 14 de agosto, recibida el día 27, se registro por expediente 99394-1927, que pasó a informe de la Oficina de Tierras del territorio de Misiones.“

„Al Jefe de la citada Oficina se ha expedido en los expedientes 07371, 07376 y 07378, aun la consideración de la Inspección General y sin resolución definitiva, y en síntesis informa“:

„Antonio Bohaczenko“ recibió posesión provisoria de la mitad N. O. del lote 95 Sección B del Ensanche S. E. de la colonia Cerro Cora. — Segun registro del ingeniero operante, el citado colono no ha contribuido para los gastos de mensura, lo que no esta de acuerdo con la manifestación que hace en su presentación. Se ocupa de fletar su carro con productos y mercaderias de Cerro Azul a Posadas y vice-versa; no obstante, tampoco ha contribuido en ninguna forma al mejoramiento de los caminos de su zona, como lo han hecho los demás pobladores. Mi opinión sobre este poblador esta en relación con su capacidad económica, siendo suficiente la super-

ficie que se la ha otorgado en posesión. Ocupa como intruso desde 1818. Pobló en 1927. Tiene 5 hectareas de cultivos (maiz y mandioca). La superficie que se le otorgó por 12 y media hectareas las recibió sin ninguna protesta.“

[Tłumaczenie na polskie, w streszczeniu]

Otrzymał w posiadanie prowizoryczne pół N. O. lote 95 Sección B, Ensanche S. E. col. Cerro Cora. Według uwag inżyniera tam działającego, Bohaczenko nie zapłacił za pomiar, zajmuje się furmanką, niczem nie pomagał w naprawianiu dróg w okolicy, gdy inni naprawiali. Jego zdaniem, ten osadnik nie jest zdołem więcej ziemi obrobić, jak mu nadano. Osiadł tam w r. 1918, pobudował się 1927. Ma 5 ha. zasadzone kukurudzą i mandioką. Obszar 12 i pół ha. przyjął bez żadnego protestu.

Zaś w kopii skargi wysłanej przez Bohaczenkę przed kilku dniami na ręce p. Posła czytamy:

„Ocupo tierra fiscal hace 10 años (lote Nr. 95 — 25 ha.) Por la mensura pagó \$ 50.00. Pobló: una casa, galpones y cultivos 8 ha. La Comisión de Tierras lo engaño, no diciendo que le cede solamente 12 y media ha. y por las protestas de ser descontento se lo encarceló. Varias veces fue citado por esa Comisión, que firmarse renuncia por otra parte del lote ocupado a favor de los Sres Juan Carlos Bonetto y Cia.“

W tłumaczeniu

Osiadł tam przed 10 laty. Za pomiar zapłacił 50 pesy. Pobudował dom mieszkalny, stodoły i uprawił 8 ha. lasu. Komisja

oszukiwała go, nie powiedziawszy mu, że daje tylko 12 i pół ha. Za protest dostał się do więzienia. Kilkakrotnie go przymuszano by się drugie pół czakra wyrzekł na korzyść J. C. Bonetto.

„Juan Prociw: El verdadero poblador del lote 37 de la seccion B del Ensanche S. E. de la colonia Cerro Cora es el señor Julio Lutz quien ha radicado un capital en cultivos y mejoras que se avaluan en \$ 21.900.“

„El lote que ocupa el señor Prociw es el 137 de la citada colonia y sección, el cual fue inspeccionado el día 5 de enero del corriente año, habiendose comprobado que solamente tiene cercado el terreno y ha construido un gallinero, avaluado todo el \$ 100. — En lo referente a los cultivos solo posee 4 hectareas con maiz y mandioca y 5 durazneros. El citado Prociw renunció a la posesión que le fue dada.“

[Tłumaczenie w streszczeniu]

Istotnym osadnikiem na czakrze 37 sección B. etc. jest p. Julio Lutz który już tam włożył kapitał 21.900 pesy. Prociw zajmuje czakier 137, gdzie go inspekcjonowano 5 stycznia rb. i wykazało się, że tylko ogrodził pole i zbudował kurnik, razem wartości 100 pesy, ma 4 ha. ziemi uprawionej, zasadzonej kukurudzą i mandioką i 5 drzewek duraznow. Prociw wyrzekł się czakra, która mu dano.

Jak w sprawie Bohaczenki, tak i tej, podajemy poniżej wyjątki ze skargi wysłanej na ręce p. Posła.

Dokończenie na stronie 3-iej

F. Missler G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

Buenos Aires

San Martin 666

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

Najtańsze źródło kart okretowych do i z Polski

Przesyłka pieniędzy do Polski

Wypłacanych w efektywnych DOLARACH Ameryki Półn.

W mieszkaniu adresata bez wszelkich potrąceń.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy \$ 3 m/n

„Deutsche Schiffsagentur“

469 San Martin 469 Buenos Aires

Pokrewieństwo

- Czy oskarżony jest pańskim bratem?
- Tak, przez małżeństwo.
- Jakiż przez małżeństwo?
- O tak, przez małżeństwo mego ojca z moją matką,

Czystość

- Pani: — Czyś myła tę rybę zanim włożyłaś ją do garnka?
- Kucharka: — A poco? Przecież ryba i tak zawsze w wodzie siedzi!

Zapłać

Pewien kupiec chciał zażartować z wieśniaka i powiedział mu, że kupuje żywe myszy płaci 25 centów za sto sztuk. Wieśniak uwierzył i p dwóch tygodniach przyniósł kupcowi klatkę, w której było 100 myszy. Kupiec zapomniał o swoim żarcie i teraz nie wiedział, jak wybrnąć z trudnej sytuacji. Wpadł jednak na pomysł i zaglądając do klatki, powiada:

— Weźcie sobie myszy z powrotem do domu, bo te są samce, a jak kupuję tylko samice.

— Tego nie sprawdzałem — odpowiada zirytowany wieśniak — ale skoro nie chcecie tych myszy kupić, to je wam zostawię darmo.

To mówiąc, otworzył kładkę, a myszy rozleciały się po sklepie.

Godne zastanowienia

— Co też Wasz syn, Łukaszowa, porabia?

A no on teraz jest maszynistą przy kolei, to ci mądra głowa, żebyście widzieli, jak on tą maszyną umie powozić?

— Że umie powozić maszyną, to nie sztuka, ino mnie to nie może się we łbie pomieścić, jak taki mizerny czelczyzna może tak głośno gwizdać!

LINJA BEZPOSREDNIA

POLSKA - BRAZYLJA - RIO de la PLATA

przez okręty

Swiatowid i Krakus

Specjalnie urządzone z pełnym komfortem nowoczesnym dla pasażerów 3-ej klasy

KAJUTY 2 - 4 i 6 OSOBOWE

OBSZERNE SALE JADALNE — BAR —

SALON DLA PALACZY i WYGODNE PO-

KLADY SPACEROWE

SWIATOWID

Przyjazd 17 listopada

Odjazd z Buenos Aires 1 grudnia

Wszelkich informacji udziela:

Cias. FRANCESAS

de Navegación

Reconquista 433 Buenos Aires



?

CZY PRAGNIECIE BYC OBSLUZENI
SZYBKO DOBRZE I TANIO

?

Zwracajcie się jedynie do

Banco Holandes de la America del Sud

Buenos Aires

ODDZIAŁ POLSKI

Centrala: Bartolome Mitre 300

Oddział: Corrientes 1900

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe, od których płacimy 5% rocznie

Procenty dopisujemy do sumy co kwartał.

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich i złotych polskich do wszelkich miejscowości Polski, przy czem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów i otrzymuje pieniądze u siebie w domu.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 3 m/n.

Sprzedaz kart okretowych do i z Polski

Dokończenie ze strony 1-aj

„Es ocupante del lote Nr. 137 desde 4 años. Como al anterior, la Comisión de Tierras lo engaño, haciendolo antes firmar varios papeles, sin darle tiempo y modo enterarse de que se trata. Enterado del engaño, devolvió a la Comisión el titulo de posesión, y esa le devolvió los 2 \$ pagados. Tiene cultivadas ocho ha. Hay 2.000 plantas yerba-mate, en cosecha y 900 de un año, casa, galpones etc.“

[W tłumaczeniu]

Osiadł tam przed 4 laty. Jak poprzednich, tak i jego Komisja oszukała, przymuszając go podpisać różny papiery, nie dając mu czasu i możliwości przekonać się, o co się im rozchodzi. Gdy mu sąsiedzi wytłumaczyli co się stało, oddał im tytuł, a Komisja wróciła mu 2 pesy wpłacone. Uprawił 8 ha. lasu. Ma 2.000 krzaków jerby dorosłej i 900 jednocznej, dom, szopy ect.

„Kuruniak Maxim: Recibió posesión de 10 hectareas en el lote 89 de la expresada colonia y sección. Lo mismo que el anterior, no ha contribuido para sufragar los gastos de la mensura. Segun el ingeniero operante este lote se encontraba baldio, lo que viene a desvirtuar su afirmación sobre la fecha de ocupación que segun el es desde el año 1916. Se le entregaron 10 hectareas que recibió conforme, por estar en relación con su escasa capacidad económica“.

[W tłumaczeniu]

Otrzymał w posiadanie 10 ha. lotę 89 w wymienionej już kolonji. Tak jak poprzedni, nie zapłacił za pomiar. Według zeznania inżyniera, znalazł ten czakier niezajętym, co zaprzecza twierdzeniu Kuruniaka, że zajmuje go od r. 1916. Dano mu 10 ha. na które się zgodził, bo nie jest zdołem więcej zagospodarować.

„Kiendziuch Pedro: No se le otorgo posesión del lote que ocupa por no haber probado cual es su verdadero apellido. Dice llamarse, indistintamente Kendziuch Kendruch o Kenyuk, sin asegurar cual es el verdadero apellido. Tiene 4 hectareas de rastrojo y una población en el lote 89, fracción B.“

[W tłumaczeniu]

Nie dano mu „posesión“ na czakier zajmowany, bo nie wie, jakie jest jego właściwe nazwisko. Mówi różnie: Kiendziuch Kendruch i Kenyuk, a nie może doświadczyć które z tych jest właściwe. Ma 4 ha.

Wy będziecie obsłużeni w polskiej mowie!

Nasz oddział wysyłek ma urzędników kompetentnych, którzy wam dostarczą wszelkich wyjaśnień w waszej mowie rodzimej, tyczących się wysyłek pieniędzy do Polski i wykażą wam szybkość i pewność z jaką te bywają wykonywane.

Udawajcie się do okienek Nr. 19, 20, 21 w pierwszej galerji podziemnej, gdzie udzielamy także informacji o sprzedaży kart okrętowych wyjazdu i przyjazdu (ida y llamada) do każdej miejscowości w Europie i Północnej Ameryce.



Sucursal Buenos-Aires — Florida 99.

ziemi podrapanej i mieszkanie na czakrze 89 fracción B.

„Bronislao Konopka y hermano: No son conocidos en la citada colonia ni por el señor Jefe ni por los empleados a sus órdenes. Si residen en el territorio, pueden presentarse ante la Oficina de Posadas, donde seran atendidos.“

[W tłumaczeniu]

Nie są znani w wymienionej kolonji, ni przez Jefe, ani przez urzędników jemu podległych. Jeśli istnieją w terytorjum, mogą stawić się w kancelarji u Posadas, a będą wysłuchani.

Jako przeciwstawie powyższym informacjom, podajemy poniżej wyjątki ze skargi braci Konopków wystanej dnia 22/11 fb. na ręce p. Posta:

„Ambos ocuparon tierra fiscal hace 12 años, hoy lote Nr. 90. La linea divisoria entre el lote Nr. 90 y 91 paso por el patio del Sr. Bronislao Konopka, asi que una parte de tierra cultivada por el — tres ha. — pertenecen al lote 91. Quedaronse ellos (dos familias) en

22 ha. y al vecino cedieron 28 ha. En las tres ha. pertenecientes al lote 91 hay 400 plantas de yerba-mate plantadas por B. Konopka. El informe: „No son conocidos...“ es erroneo, porque el mismo Jefe habia intervenido, cediendoles las 3 ha. pertenecientes al lote 91.“

[W tłumaczeniu]

Obaj zajmują ziemią fiskalną już 12 lat, lote Nr. 90. Miedza między lotami Nr. 90 i 91 przechodzi przez podwórze Bronislawa Konopki; także część ziemi przez niego uprawionej — 3 ha — odpadło do lotu Nr. 91. Zostały się więc dwie rodziny na 22 ha, zaś sąsiad otrzymał 28. Na owych 3 ha posadził B. Konopka 400 krzaków jerby. Informacje: „Nie są znani“.. są błędne, bo przecież sam Jefe pośredniczył i owe 3 ha. był im przyznał.

o o o o o o o o

Jak jaskrawa sprzeczność zachodzi w postępowaniu samego Ministerstwa Rolnictwa, dowodzą następujące fakta:

Oskarża się kolonistów, że nie

płacili za pomiar, tymczasem samo Ministerstwo na zapytanie jednego z kolonistów dało odpowiedź:

„Ministerio de Agricultura
de la Nación
Dirección General de Tierras“
A. Z. M.
C. B.

No. 1372

Señor

Colonia Bonpland

(Territorio de Misiones)

„El Ingeniero Don Carlos Larguia esta efectuando la mensura y subdivisión de lotes en la Sección B de la Colonia Cerro-Cora y no tiene autorización para efectuar el cobro a que se refiere Ud. en su carta de fecha 5 de Junio p. pdo. Saludo a Ud. atte.

(Firma)

(Firma)

(Sello del Ministerio de Agricultura)

Inżynier Carlos Larguia czyni pomiary i podział na loty w Sección B. kol. Cerro Cora i nie jest upoważniony pobierać zapłatę, o jakiej jest mowa w liście z 5/6 rb.

W tym dokumencie jak najwyraźniej stoi, że nie są obowiązani płacić, a ów „ingeniero operante“ oskarża że nie płacili. Kto więc rządzi w Ministerstwie: geometr, czy minister?

Oskarżani są, że niczem nie przyczynili się do naprawiania dróg w ich okręgu. — Tylekroć koloniści dobrej woli spisywali się by naprawiać, prosząc policję i samego Gobernatora by oporni byli przymuszani i otrzymywali odpowiedź: nie można, bo „no hay Ley!“ — nie ma prawa.

Uważani są za „intrusos“, tymczasem Konstytucja argentyńska w art. 17 i 18 zabezpiecza nienaruszalność

wszelkiej własności, ruchomej i nieruchomości, nie tylko tej na którą właściciel posiada dokumenta, lecz też kto pierwszy zajął ziemię fiskalną, na niej uczciwie pracuje i pragnie stać się legalnym jej właścicielem. O jednym z podobnych wypadków w Territorio Santa Cruz donosiło „La Voz de los Territorios“ que la Suprema Corte de Justicia el dia 15 Agosto 1926 dicto“:

„No podran ser desahojados los tenedores de buena fe de tierras fiscales, sin previa sentencia Judicial“ — Nie mogą być wyrzuceni osadnicy dobrej woli z ziemi fiskalnej, bez poprzedniego wyroku sądu.

Prosimy niniejszem wszystkich kolonistów na fiskalu poszkodowanych, by na podstawie powyżej przytoczonych informacji zrobili ponowną skargę i żadał miarą swych praw nie wyrzekli się, bo nikt nie może im ziemi fiskalnej odebrać. Tak orzekł Najwyższy Trybunał Spraw. a wyrok ten nie może żaden Minister, ani sam prezydent samowolnie zmienić!

Niniejszy numer Orędownika niechaj każdy zachowa i przy każdej sposobności urzędnikom pokazuje, by wiedzieli, dokąd zakres ich władzy sięga.

Madoery Bresca & Cia

Kupuje Jarba mate, Tytoń i wszelkie inne produkty kolonialne — Posiada zawsze wielki wybór różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones

Komunikat Poselstwa

Poselstwo R. P. uprasza o umieszczenie następującego komunikatu na łamach poczytnego pisma WPana:

DZIAŁ PRASY POLSKIEJ NA WYSTAWIE W POZNANIU.

Chcąc zebrać komplety wydawnictw polskich, jakie wychodziły w Argentynie, Poselstwo prosi Rodaków o nadesłanie wykazu posiadanych kompletów. wzgl. pojedynczych egzemplarzy następujących pism:

1.) „Echa Polskiego“ (powst. w r. 1613.) — 2.) „Wiadomości Polskich“ (powst. w r. 1917.) — 3.) „Słowa Polskiego“ (powst. w r. 1919.) — 4.) „Wolną Polską“ (powst. w r. 1921.) „Emigranta w Argentynie“ (powst. 1927-), których komplety wzgl. pojedynczych numerów mogliby Poselstwu pożyczyć na czas trwania Wystawy. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem Poselstwa R. P. (calle Las Heras 1617. Buenos Aires.)

Za Posła:

Romuald Putryński Wicekonsul

Konsulat poszukuje

„Wydział Konsularny przy Poselstwie R. P. w Buenos Aires poszukuje:

Władysława Walaszek z Poznania, Górna Wilda Nr. 90.

Stanisława Rosenberg z Czarowa, pow. Pińczów, Wojew. Kieleckiego.

Andrzeja Pikińskiego z Krakowa

Józefa Bober z Kowla, ul. Warszawska Hr. 21. Wojew. Wołyńskie.

Stanisława Byczka z Polski.

Ktokolwiek mógłby o wymienionem udzielić bliższych informacji, względnie podać dokładny adres, zechce o tem zakomunikować wymienionemu wyżej Urzędowi“

Kierownik Wydziału Konsularnego
Romuald Putryński
Wicekonsul

Towarzystwo

„MEDDA“

Akcyjne

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym

Oddziałem polskim

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo znizonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Towarzystwo „MEDDA“ Akcyjne
Reconquista 416 Buenos Aires

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Nienawiść do religii chrześcijańskiej w Polsce

„Gazeta Grudziądzka“ w jednym z numerów z miesiąca października rb. tak opisuje obecne stosunki w Polsce:

„Dzieją się w Polsce od pewnego czasu rzeczy wprost niesamowite. Jakieś ukryte siły szerzą wściekłą niechęć do naszego św. Kościoła rzymsko-katolickiego i potęgują nienawiść do znaku męki naszego Zbawiciela poprostu do — szalu opętańczego. Świadczą o tem wprost potworne zajścia, jakie zaszły w naszej Ojczyźnie, w ostatnich czasach.

„Prawie uszom i oczom wierzyć się niechce, gdy się słyszy i czyta wiadomości, podawane przez telegraf i rozmaite pisma. Trudno uwierzyć, że się to dzieje w Polsce! Raczejby się chciało przypuszczać że to są wiadomości z Meksyku, i to z owych czasów, kiedy się tam zaczęła walka przeciwko Wierze Chrystusowej.“

„A jednak te rzeczy naprawdę w Polsce się dzieją!“

„Otóż w Ł o d z i niejaki Milman, żyd, zaprotestował przeciwko zawieszeniu krzyża w sanatorjum Kasy chorych dla dzieci gruźlicznych w Tuszyńku. Żyd ten posunął swą bezczelność nawet tak daleko, że zażądał ukarania tego, który spowodował zawieszenie krzyża.

W Warszawie, w uniwersytecie tamtejszym, niejaki profesor Szymanowski, w swym charakterze dziekana wydziału weterynarii — nakazał zdjąć krzyż, zawieszony tam na godną pochwały prośbę Koła studentów medyków weterynarii. A gdy nikt pośród urzędników i służby uniwersyteckiej tego bluźnierczego czynu dopuścić się nie chciał, prof. Szymanowski kazał przynieść drabinę i powiedział: „Sam go zdejmę“. Ostatecznie jednakże znalazł się woźny, który na rozkaz Szyma-

nowskiego krzyż zdjął, nie pomnąc że należy Boga więcej słuchać niż ludzi!“

„A dalej: Między Żółkwią i Kulikowem a Żółkwią i Dziębalkami w ciągu jednej nocy niewykryci dotąd zbrodniarze zniszczyli wszystkie figury i krzyże w liczbie przeszło 300. Zbrodniarze bezbożni młotami porozbijali wszystkie kamienne figury — a krzyże drewniane upiłowali u podstaw“.

Naprawdę krew stygnie w żyłach gdy się o tych bezceństwach czyta! I człek się mimowoli pyta, czy to się naprawdę dzieje w Polsce, na podziękę Bogu za to, że Ją Bóg tak cudownie wskrzesił do nowego życia — w tej Polsce, którą Papież nazywali — „zawsze wierną“ — a której ziemię Ojciec św. Paweł V nazwał jedną wielką relikwią, dlatego że cała jest przepojona rzekami krwi tych, którzy polegali za

Henryk Sienkiewicz

12

Quo Vadis

Powieść z czasów Nerona.

(Ciąg dalszy).

Trefnisiów, wreszcie z przeróżnych, pasowanych przez modę lub głupotę na jednodmowe znakomitości, drapichrustów, między którymi nie brakło i takich, co długimi włosami pokrywali przeklute na znak niewolnictwa uszy.

Stynniejsi zasiadali wprost do stołów, mniejsi służyli do rozrywki w czasie jedzenia, czekając na chwilę, w której służba pozwoli im rzucić się na resztki potraw i napojów. Gości tego rodzaju dostarczali Tygellinus, Watyniusz i Witeliusz, gościom zaś zmuszeni byli nieraz dostarczać odzieży, odpowiedniej do pokojów Cezara, który zresztą lubił takie towarzystwo, czując się w niem najswobodniejszym. Zbytek dworu złościł wszystko i wszystko pokrywał blaskiem. Wielcy i mali, potomkowie wielkich rodów i hołota z bruku miejskiego, potężni artyści i liehe wyskrobki talentów, cisnęli się do pałacu, by nasycić olśnione oczy przepychem, niemal przechodzącym ludzkie pojęcie, i zbliżyć się do rozdawcy wszystkich łask, bogactw i dobra, którego jedno widzimisie, mogło wprawdzie poniżyć, ale mogło i wynieść bez miary.

Dnia tego i Ligia miała wziąć udział w podobnej uczcie. Strach, niepewność i odurzenie, niedziwne po nagłym przejściu, walczyły w niej z chęcią oporu: Bała się Cezara, bała się ludzi, bała się pałacu, którego gwar odejmował jej przytomność, bała się uczt, o których sromocie słysza-

ła od Aulusa, od Pomponii Grecyny i ich przyjaciół. Będąc młodą dziewczyną, nie była jednak nieświadomą, albowiem świadomość złego, w owych czasach, wczesnie dochodziła nawet do dziecięcych uszu. Wiedziała więc, że w tym pałacu grozi jej zguba, o której zresztą ostrzegła ją w chwili rozstania i Pomponia. Mając jednak duszę młodą, nieobyłą z zepsuciem i wyznając wysoką naukę, wszczepioną jej przez przybraną matkę, przyrzekła bronić się od owej zguby: matce, sobie i zarazem temu Boskiemu nauczycielowi, w którego nietylko wierzyła, ale którego pokochała swem wspólnym dziecinem sercem za słodycz nauki, za goręć śmierci i za chwałę zmartwychpowstania.

Była też pewna, że teraz ni Aulus, ni Pomponia Grecyna nie będą odpowiadali za jej postępkę, zamysłała więc, czy nie lepiej będzie stawić opór i nie iść na ucztę. Z jednej strony strach i niepokój głośno gadały w jej duszy, z drugiej rodziła się w niej chęć okazania odwagi, wytrwałości, narażenia się na mękę i śmierć. Wszakże Boski nauczyciel tak kazał. Wszakże sam dał przykład. Wszakże Pomponia odpowiadała jej, że gorliwi między wyznawcami pożądają całą duszą takiej próby i modlą się o nią. I Ligie, gdy jeszcze była w domu Aulusów, opanowywała chwilami podobna żądza. Wiedziała się męczennicą, z ranami w rękach i stopach, białą, jak śniegi, piękną, nadziemską pięknoscą, niesioną przez równie białych aniołów w błękit, i podobnymi widzeniami lubowała się jej wyobraźnia. Było w tem dużo marzeń dziecinnych, ale było i nieco upodobania w samej sobie, która karcila Pomponia. Te-

raz zaś, gdy opór woli Cezara mógł pociągnąć za sobą jakąś okrutną karę i gdy widywane w narzeniach męczarnie mogły się stać rzeczywistością, do pięknych widzeń, do upodobań, dołączyła się jeszcze, pomieszana ze strachem, jakaś ciekawość, jak też ją skarżą i jaki rodzaj mąk dla niej obmyślą.

I tak wahała się jej wpół jeszcze dziecinna dusza na dwie strony. Lecz Akte, dowiedziawszy się o tych wahaniach, spojrzała na nią z takim zdumieniem, jakby dziewczyna mówiła w gorączce. Okazać opór woli Cezara? Narazić się od pierwszej chwili na jego gniew? Na to trzeba chyba być dzieckiem, które nie wie, co mówi. Z własnych oto słów Ligii pokazuje się, że właściwie nie jest ona zakładniczką, ale dziewczyną zapomnianą przez swój naród. Nie broni jej żadne prawo narodów, a gdyby jej nawet broniło, Cezar jest dość potężny, by je w chwili gniewu podeptać. Cezarowi spodobało się ją wziąć i odtąd nią rozporządzać. Odtąd jest ona na jego woli, nad którą niemasz innej na świecie.

— Tak jest — mówiła dalej i ja czytałam listy Pawła z Tarzu, i ja wiem, że nad ziemią jest Bóg i jest Syn Boży, który zmartwychwstał, ale na ziemi jest tylko Cezar. Pamiętaj o tem, Ligio. Wiem także, że twoja nauka nie pozwala ci być tem, czem ja byłam, i że wam, jak stoikom, o których opowiadał mi Epiktet gdy przyjdzie wybór między sromotą a śmiercią, śmierć tylko wybrać wolno. Ale czy możesz zgadnąć, że cię czeka śmierć, nie sromota? Zali nie słyszałaś o córce Sejana, która z Tyberyuszowego rozkazu musiała, dla zachowania prawa, które zabrania karać dziewczę śmiercią, przejść przez

Wiare!

„Jeżeli się do tego jeszcze doda fakt, że w sejmie w Warszawie mogli bezbożnicy, wrogowie Wiary Chrystusowej socjaliści i Wyzwolenicy, zgłosić wniosek, by Rząd zniósł rozporządzenie p. premiera Bartia dotyczące praktyk religijnych w szkole, rozporządzenie, które swego czasu wielką radością napelniało serca wszystkich szczerych katolików, i gdy się dalej zważy, że za zniesieniem tego rozporządzenia głosowało wielu posłów, których Lud polsko-katolicki wybrał swymi głosami, gdy się wreszcie zważy, że przywódcy Stronnictwa Chłopskiego świeżo wypowiedzieli walkę Ojcu św. — żądając zniesienia konkordatu — to naprawdę o wszystkim zważyć by można...“

„A jednak olbrzymia większość naszego Ludu jest chwała Bogu jeszcze głęboko wierząca — i skarb Wiary Ojców za nic nie odstąpił!“

„I choć i tym razem znowu przy ostatnich wyborach znaczna część tego Ludu pozwoliła się otumanic demagogom, uwódcem ludu, i wlaźła w sidła żydów, masonów lub

ich sług — to jedno jest pewnem: Ta olbrzymia większość Ludu polskiego żydom i masonom i ich sługom z Polski — Meksyku zrobić nie pozwoli!“

„Lud Polski, pod wodzą najprzewielebniejszych Ks. Ks. Biskupów i dużpasterzy, pod wodzą także ludzi świeckich, zahartowanych bojowników w obronie Wiary ojców i praw naszego św. Kościoła, stanie jak jeden mąż do walki obronnej — przeciwko zakusom żydów, masonów i przez nich faworytowanych plugawych sekciarzy najrozmaitszego rodzaju, dążących do rozbicia jedności religijnej narodu polskiego, do pogwałcenia Kościoła Chrystusowego i do splugawienia znaku męki naszego Zbawiciela.“

„A do Rządu naszego polskiego, który w Jego pracach dla dobra Ludu, dla dobra Narodu z całą siłą poprzeć pragniemy — zanosimy gorącą prośbę, by usiłowania naszych Książąt Kościoła w ich staraniach około dobra naszych dusz jaknajenergiczniej poparli, albowiem starania te umacniają podwaliny bytu naszego Państwa, które jako wielkie i potężne pragniemy przekazać przy-

szłym pokoleniom“.

„Przecież jasną jest rzeczą, że tylko wtenczas Państwo polskie zdolne będzie do pochodu ku potędze i wielkości, tylko wtenczas będzie zdolne dać szczęście doczesne swym obywatelom — gdy podwaliny jego będą zdrowe i silne, tj. gdy Masa Ludowa czyli my i nasze dzieci, zostaniemy zachowani od bezbożności i z niej wynikającej zgnilizny moralnej!“

„My masa włościańska, chłopska, wogóle pracujący Lud wiejski, choć uposledzeni w dziedzinie gospodarczej — stwierdzamy jednakże, że skarb religii, skarb Wiary Ojców zawsze będzie nam najdroższym skarbem na świecie.“

„Nie możemy przeto też bez protestu patrzeć na to, jak żydostwo i masoneria, jak plugawi sekciarze, jak bezbożnicy wszelkiego rodzaju podnoszą swe łapy na Kościół nasz św. katolicki i znak męki naszego Zbawiciela!“

„Żądamy kary na nich — surowej kary!“

Ludowiec.

hańbę przed zgonem? Ligio, Ligio, nie drażnij Cezara! Gdy przyjdzie chwila stanowcza, gdy musisz wybierać między hańbą i śmiercią, postąpisz tak, jak ci twój ja Prawda wskazuje, ale nie szukaj dobrowolnie żubry i nie drażnij z blahego powodu ziemskiego, a przytem okrutnego, boga.

Akte mówiła z wielką litością i nawet z uniesieniem, a mając z natury wzrok nieco krótki, przysunęła blisko swą słodką twarz do twarzy Ligii, jakby chcąc sprawdzić, jakie jej słowa czynią wrażenie.

Ligia zaś, zarzuciwszy z ufnością dziecaka ręce na jej szyję, rzekła:

— Ty dobra jestś, Akte.

Akte, ujęta pochwałą i ufnością, przycisnęła ją do serca, a następnie, uwolniwszy się z ramion dziewczyny, odpowiedziała:

— Moje szczęście minęło i radość minęła, ale zła nie jestem.

Poczem jąta chodzić szybkimi krokami po izbie i mówić do siebie jakby i rozpaczą:

— Nie! I on nie był zły. On sam myślał wówczas, że jest dobry, i chciał być dobrym. Ja to wiem najlepiej. To wszystko przyszło później... gdy przestał kochać... To inni uczynili go takim, jak jest — to inni i Poppea!

Tu rzęsy jej pokryły się łzami. Ligia wodziła za nią czas jakiś swymi błękitnymi oczyma, a wreszcie rzekła:

— Ty go żałujesz, Akte?

— Żałuję! — odpowiedziała głucho Greczynka.

I znowu poczęła chodzić ze ściśniętymi, jakby z bólu, rękoma i twarzą bezradną.

A Ligia pytała nieśmiało dalej.

— Ty go jeszcze kochasz, Akte?

— Kocham...

Po chwili zaś dodała:

— Jego nikt, prócz mnie, nie kocha...

Nastąpiło milczenie, podczas którego Akte usiłowała odzyskać zmagając wspomnieniami spokojność i gdy wreszcie twarz jej przybrała znowu zwykły wyraz cichego smutku, rzekła:

— Mówmy o tobie, Ligio. Nie myśl nawet o tem, by sprzeciwić się Cezarowi. To byłoby szaleństwem. Wreszcie uspokój się. Znam dobrze ten dom i sądzę, że ze strony Cezara nie ci nie grozi. Gdyby Nero kazał cię porwać dla siebie, nie sprowadziłby cię na Palatyn. Tu władza Poppea, a Nero, od czasu, gdy mu powiła córkę, jest jeszcze bardziej pod jej władzą... Nie. Nero kazał wprowadzić, byś była na uczenie, ale nie widział cię dotąd, nie zapytał o ciebie, więc mu o ciebie nie chodzi. Może odebrał cię Aulusowi i Pomponii tylko przez złość do nich... Do mnie Petroniusz pisał, bym miała nad tobą opiekę, a że pisała, jak wiesz, i Pomponia, więc chyba porozumieli się ze sobą. Może on to uczynił na jej prośbę. Jeśli tak jest, jeśli i on na prośbę Pomponii zaopiekuje się tobą, nie ci nie grozi i kto wie nawet, czy Nero za jego namową nie odesłał cię do Aulusów. Nie wiem, czy Nero zbyt go kocha, ale wiem że rzadko śmie być przeciwnego z nim zdania.

— Ach, Akte! — odpowiedziała Ligia — Petroniusz był u nas przedtem, niż mnie zabrali, i matka moja była przekonana, iż Nero zażądał wydania mnie z jego namowy.

— To byłoby źle — rzekła Akte.

Leż zamyśliwszy się przez chwilę, mó-

wiała dalej:

— Może jednak Petroniusz wygadał się tylko przed Neronem przy jakiejś wieczery, że widział u Aulusów zakładniczkę Ligii, i Nero, który jest zazdrosny o swą władzę, zażądał cię tylko dlatego, że zakładnicy należą do Cezara. On zresztą nie lubi Aulusa i Pomponii... Nie! Nie zdaje mi się, by Petroniusz, gdyby cię chciał odebrać Aulusowi, chwycił się takiego sposobu... Nie wiem, czy Petroniusz jest lepszy od tych, którzy otaczają Cezara, ale jest inny... Może wreszcie, prócz niego, znajdziesz jeszcze kogo, kto by się chciał wstawić za tobą. Czy u Aulusów nie poznałaś kogo z bliskich Cezara?

— Widywałam Wesnazyana i Tytusa.

— Cezar ich nie lubi.

— I Senekę.

— Dość, by Seneka coś poradził, aby Nero postąpił inaczej.

Jasna twarz Ligii poczęła pokrywać się rumieńcem.

— I Winicyusza...

— Nie znam go.

— To krewny Petroniusza, który wrócił niedawno z Armenii...

— Czy myślisz, że Nero rad go widzi?

— Winicyusza lubią wszyscy.

— I chciałby się wstawić za tobą?

— Tak.

Akte uśmiechnęła się tklawie i rzekła:

— To go pewnie na uczenie zobaczysz. Być na niej musisz, naprzód dlatego, że musisz... Tylko takie dziecko, jak ty, mogło pomyśleć inaczej. Powtóre, jeśli chcesz wrócić do domu Aulusów, znajdziesz sposobność prośzenia Petroniusza i Winicyusza, by swoim wpływem wyjednali dla cię prawo powrotu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości z Osad Polskich

Conesa (Terr. Rio Negro)

29 Października 1928 r.
Szan. Panie Redaktorze!

Jak obiecałem, niniejszem podaję kilka dalszych szczegółów o tutejszym „kraju” któreby mogły służyć rodakom na emigracji ra wskazówkę.

Klimat tutejszy — jak już poprzednio pisałem — suchy, zimny, bezdeszczowy, istna Sahara, porośnięta koleczastymi krzakami, które kto wie ile set lat rosną, a żaden wyższy jak półtrzecia metra nie wyrósł. Trawa jak drut twarda. Pomiędzy tą, gdy na wiosnę przypadkowo deszcz spadnie, wyrasta inna, trochę miększa, którą owce chude i głodne spają.

Taką jest flora naturalna na rozległych dolinach nad rzeką Rio Negro.

(Rzeka Rio Negro, jak i wszystkie w Patagonji, mają swe źródła w górach Andes. W porze deszczowej — w Andes — wzbierają i szeroko swe wody rozlewają na kilka lub kilkanaście kilometrów, w czasie suchym, woda ich zaledwie do morza dopływa. Red.)

Dalej to jak okiem sięgniesz, okolica piaszczysta, pagórkowata, któremi wiatr się bawi, z miejsca na miejsce przenosząc, tak że co dzień, to inny krajobraz — nie bardzo czarujący.

Co się zaś tyczy tutejszej kolonizacji to nie jest żadna kolonizacja. Jest to kilku czy kilkunastu milionerów, którzy założyli kompanję. Każdy z nich ma posiadać ponad 50 milionów, dobrze, czy źle nabytych.

Jeden z nich — 90 milionowy — ma tu coś ze 60 legwów kwadratowych nadbrzeżnej równiny nad Rio Negro, łatwej do nawodnienia.

Otóż on, korzystając z dogodnych warunków, kazał wyrąbać i wykarczować krzaki na obrzarze kilkunastu tysięcy hektarów, pokopać kanały, zorać, i nastawiać domków papierowych — z fibrocementu.

Sieje buraki cukrowe, sadzi drzewa owocowe (jabłka, gruszki, morele), także ziemniaki. Z kukurudzą też robią próby, ale bardzo mała rośnie, bo jej za zimno.

Buduje ogromną fabrykę — cukrownię, a przy niej niby miasteczko, domki dla robotników. Jest hotel, sklep, policja, areszt murowany i kościół będzie — z papieru. O szkole to jeszcze mowy niema.

Nas — to znaczy białych „murzynów” — robotników jest około 500 ludzi.

Sprowadzanie rodzin na czakry

Obecnie kompanja zaczyna sprowadzać rodziny i osadzać na czakrach. Rodzina powinna się składać z dwóch mężczyzn (ojca i syna. Red.) dorosłych i kobiety, a jeśli jest więcej dzieci to też, byle nie bardzo drobne.

Każda rodzina dostaje pod opiekę 25 hektarów ziemi, już zoranej, porzniętej kanałami, które ma odsadzić burakami, doglądać, podlewać — puszczać wodę z kanałów — pielęgnować i td. Za tą pracę otrzyma każda rodzina 170 pesy miesięcznie. Z tego musi wyżyć, kupując artykuły spożywcze i inne w sklepie Kompanji, płacąc wileże ceny.

I na użytek własny daje hektar ziemi, ale nie blisko, tylko hen na uboczu; trzeba samemu najpierw wyrąbać i wykarczować

czować koleczaste krzewy, pokopać kanały zorać i td.

Są to niewońnicze warunki, a jednak jadą biedacy, bo cóż poczyna? Choć niejedną zgrzytnie zębami i z piaskiem niejedną tzę polknie i w głębi serea ból kryje.

I tu są Polacy

Co się tyczy Polaków, to i tu ich nie brak. Rzecz wiadoma, że Polaka, a zwłaszcza polskiego chłopca i robotnika to tam najprędzej znajdziesz, gdzie drugi nie wytrzyma.

Z tych co, poznałem, jest 20 Polaków i ze 30 Rusinów, albo i więcej — jako robotników. Na „czakrach” dotychczas jest tylko kilka rodzin czeskich i włoskich. Polskich jeszcze niema, ale znam kilku kandydatów z pośród robotników, którzy zamysłają swe żony i dzieci tu sprowadzić.

Ostatnia poczta jest w Conesa — stąd losyć odległym.

A. S.

Buenos Aires

Do Szanownej Redakcji i Administracji „Orędownika”,

Niniejszym prosimy w Imieniu Komitetu Obchodu 10-cio lecia Niepodległości Polski, o łaskawe podanie następującej notatki w Ich poczytnym piśmie, z góry dziękując za grzeczność.

Za Komitet.

(Nieczytelny), r. Mirus, St. Pyzik

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Rodakom którzy brali udział w Obchodzie Uroczystym 10 ciego lecia Niepodległości Polski a zwłaszcza przestawicielom Towarzystw, prasy, pani Linie Hoffman za piękne odśpiewanie pieśni, pannie Irene Białobrzeskiej za łaskawy akompanjament, „Krakowianeczce” za deklamację, panu Emilowi J. Noguez Bottaro za piękną grę solową, jak również wszystkim paniom gospodyniom oraz osobom które czynnie względnie materialnie dopomogli do uświetnienia wspomnianej Uroczystości staropolskie” Bóg zapłać” składa Komitet Obchodu.

Specjalne podziękowanie składamy Szanownej Rodaczce art-malarki p. prof. A. Lalewiczowej za oryginalnie i artystycznie wykonany adres pamiątkowy dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kazmierzowo (Col. Corp.)

Corpus 19/11 1928

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając w „Orędowniku” Wiadomości z różnych osad polskich i z naszego Kazmierzowa, chcę coś więcej o nim napisać.

Wesela

Otóż dnia 31 października była tu parada nie lada, bo stanęła na ślubnym kobiercu Panna Stefanja Atamaniak, prezydentka „Dzieci Marji” w Kazmierzowie. Za jej prezesowania Kongregacja wzrosła niesłychanie, bo wszystkie Panny z tejże parafji zapisały się i brały czynny udział w nabożeństwach i zebraniach. To też Panny z okazji jej ślubu, urządziły jej wspaniałą owację. Przebieg jej był następujący: Zjechał Ksiądz z Posadas i oczekiwał ze mszą Św. Kościółek odświętnie przybrano. Zgromadziło się też starszych i młodzieży. Ubrano Szteandary, wreszcie w 8-mej, huk strzałów, oznajmił, że młodzi jadą. Wnet ukazało się cztery kamjony pełne gości i auto z młodymi nowożeńcami, pięknie ustrójony w banderki.

Młodzież parami ustawiona ze sztandarami, powitała nowożeńców, bo i Pan młody Franciszek Jelinek też należał do Sodalicji Młodzieży kółka św. Kazmierza. Aż łzy z oczu same z radości płynęły, widząc ład, porządek i zrozumienie u naszej młodzieży. Przy odgłosie dzwonu, zostali nowożeńcy wprowadzeni do kapliczki. Zagrzmiał chór „Przybądź Duchu Stworzycielu”. Zaczął się obrzęd ślubny, potem Msza Święta z kazaniem. Po Mszy Św. znów ze sztandarami odprawiono młode Państwo do auta z którym też Wiel. Ks. Posadecki pojechał. Na weselu bawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki, a pomimo że było zgorą ze sto gości, to panował wzorowy porządek; pijanego żadnego młodzieńca nie widziano i starsi zachowali się wzorowo, a już największa należy się pochwała Ojcom nowożeńców który z mrowczą pracowitością i wytrwałością, chodząc, zaglądając wszystkich mile zapraszali do zabawy i częstując winem. Nie tak jak to już nieraz widziałem, że gospodarz się zaleje i sam awantury i zły przykład daje. Tu było całkiem przeciwnie: Ojcowie Pan Daniel Atamaniak i Wincenty Jelinek trzeźwo i rozumnie zarządzali weselem. Daj Boże aby wszyscy Ojcowie tak postępowali, zaś goście, a szczególnie młodzież tak pięknie i spokojnie się bawiła, że oko mile spoczywało na tych młodych rozbawionych obliczach. Ni zgrzytów, ani cienia kłótni, a było tych kawalerów trzydzieści.

Apteka „Carlsbad” Ph. Mr. Fr Huspaur
Dyplomownaego na Uniwersytecie w Pradze i w Argentynie.
W sprawie porad zwracać się osobiście lub listownie pod adresem:

Farm. „CARLSBAD”

c. Facundo Quiroga 1441. Dock Sud, Buenos Aires
Correo — Isla Maciel. U. T. 22 — 7596 Avellaneda

Tu pokazuje się, że to wszystko, co Józef Kuśpita Sawicki w „Swiecie” opisuje i do Orędowniku raz podał, to całkiem fałsz i kłamstwo. Gdyby on się tak był w Brazylii zachował toby nie musiał być do Argentyny wędrować.

Dodam też parę słów i o weselu kawalera Stefana Łukowskiego, który był skarbnikiem Sodalicji Młodzieży.

Wzorowy i dzielny młodzieniec zjednał sobie powszechny szacunek. Ślub jego z panną Marią Sztych odbył się w miasteczku Korpus, (nie w kolonii) dnia 4 Listop. b. r. Pięć autów i kamionów wiozło nowożeńców i gości do kościoła. Zabawa w domu Panny Młodej, pomimo że 120 osób brało udział, odbyła się we wzorowym porządku. Niechże Kuśpita, który wypisuje błagi i kłamstwa na młodzież, na księdza, na nauczyciela, powie, czy Ksiądz, nauczyciel, a szczególnie ojcowie z Kazmierzowa źle synów wychowują. Młodzież która pomimo wielkiej liczby i różnych zapatrywań, tak wzorowo i bez nadzoru policji umie się bawić, nie wszędzie się znajduje.

Zanotuj sobie dobrze Panie J. K. Sawicki! A że jakiś tam łobóz, posiekał arbuzy, to niestety błagę rzucać na całą młodzież i ją drażnić.

Z gospodarstwa

Teraz coś z gospodarstwa. Jerbę w tym roku sprzedano bez wielkiego kłopotu, deszcze obfite wpłynęły na to, że obcięta jerba tak już porośła, że mało co znać że była cięta. Uciecha to dla gospodarzy. Z tytoniem kto wczas posadził, to uciecha, bo deszcze sprzyjały, tylko z sadzeniem kukurudzy trochę się spóźniono, ale nie szkodzi bo galpony jeszcze starej w czub pełne.

W niedzielę odbyło się zebranie „Federación Agraria Argentina” w Domu P. Leona Dzikowskiego. Zapisali się 18 członków.

Szkółka wakacyjna

Czytałem w „Gazecie Polskiej w Brazylii”, jak tam starają się o szkołę, ale mało która kolonia dorówna pod tym względem naszej w Korpus. Dawniej, przez 7 lat uczył s. p. Hipolit Nawotka. Płacono 50 pesów miesięcznie. Od 1923 roku za zgodą i wspólną radą Kolonistów i W. Księdza Józefa B. Marjanskiego objąłem posadę Nauczyciela, kzorą po dziś dzień piastuję.

Polacy nie szcędzą grosza na oświatę. Płacą 100 ps. miesięcznie i więcej obiecują.

Towarzystwo Tadeusza Kościuszki

Swoje zebrania co miesiąc regularnie odbywa. Posiada ładną bibliotekę, a teraz kawalerzy już złożyli trochę pieniędzy i chcą sprowadzić Wielką bibliotekę z Warszawy.

Uroczystość Niepodległości

11. b. m. miłe chwile przeżyliśmy, słuchając odczytu o walkach o wolność Ojczyzny, wygłoszonego przez wielce gorliwego sekretarza Tw. Aleksandra Lagutta. „Pieśnią: „Boże coś Polskę” zaczęto, a Jeszcze Polska nie zginęła” zakończono.

Z uszanowaniem

Antoni Czajkowski

Rosario (Prov. Sta Fe)

Na budowę Domu Polskiego w Rosario de Sta. Fe złożyli.

Tow. Polskie im. Tadeusza Kościuszki w Corpus (Misiones)	\$ 20.00
Pp. Józef Kozłowski Corpus M.	5.00
Leon Dzikowski	2.00
Pitra Jan	2.50
Gula Michał	1.00
Fedon Włodzimierz	5.00
Baranowski Karol	1.00
Guszczyński Józefowie	10.00
Balas Jan	10.00

Razem \$ 56.50

Ogólny kapitał budowy Domu Polskiego w Rosario do dnia 11/XI włącznie wynosi 1387 pesów 40 cts. oraz 5 złotych polskich.

Pozatem p. Piotr Prokopowicz wiceprezes ofiarował Towarzystwu piękny zegar ścienny. Wielkodusznym Rodakom którzy ofiarnością swą popierają dążenia Towarzystwa w celu zbudowania własnej siedziby składamy serdecznie staropolskie

„Bóg zapłać!”

Równocześnie dziękujemy serdecznie p. Eugenji Leśniewskiej Aurelii Hylńskiej Janinie i Marji Kunciewiczównym za zajęcie się zbiórka na dar Narodowy, oraz wszystkim Rodakom którzy obecnością swą i ofiarnością przyczynili się wydatnie do uświetnienia Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości.

Zarząd.

Rozancowo Azara

Do szkoły polskiej w Azarze zapisanych było 83 dzieci, uczęszczało:

Do klasy Ia	17	dzieci
„ „ I	15	„
„ „ II	16	„
„ „ III	22	„
„ „ IV	6	„

Razem 76

Nagrody za pilność w nauce i dobre zachowywanie się otrzymali:

IV klasa: Horeczuk Ludwik, Jaskotowski Alojzy, Koziarska Stanisława, Zakowicz Berta.

III kl. Jagas Wojciech, Zakowicz Bernard, Soja Kanizja.

II kl. Sapa Genowefa, Antoniów Elzbieta, Czajkowski Rafał, Fassa Stanisław.

I kl. Jagas Jadwiga, Sapa Emilia, Przy-

bylska Michalina, Piasecki Franciszek, Rzesniowiecki Marjan.

Oprócz tego 32 uczniów otrzymało nagrody za pilne uczęszczenie do szkoły.

Do klasy IV mogłoby uczęszczać zamiast 6 bynajmniej 18 dzieci, bo taka liczba znajduje się w okręgu szkoły rządowej w miasteczku, i do lat 14 muszą do niej uczęszczać; możnaby też w szkole polskiej klasę V-tą prowadzić, lecz rodzice posyłają swe dzieci do szkoły polskiej tylko do lat 12, bo potem używają je do roboty w domu. Nie dziw, bo przez uczęszczenie obowiązkowe do szkoły rządowej i nadobowiązkowe do polskiej, cały dzień w szkole przebywają i rodzice żadnej pomocy z nich nie mają.

Śp. Franciszek Puchałka

Dnia 14 listopada rb. po kilkadniowej ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zmarł gospodarz Franciszek Puchałka. Niech spoczywa w pokoju!

Wojciechowo (O. V. Andrade)

Szkółka wakacyjna

Na zebraniu dnia 19 listopada rb. Komisja parafjalna dała sprawozdanie, że posiada w kasie 50 pesy gotówki, która ma służyć na zapłacenie nauczycielowi pensji.

Szkółka ma rozpocząć się 26 listopada rb. i trwać przez sześć tygodni, bo na więcej kasa nie starczy. Prowadzenia szkółki podjął się p. Franciszek Sklepek.

Magdalenowo (Picada San Javier)

Kasa parafjalna

Ze sprawozdania kasy parafjalnej wynika, że Komitet parafjalny ma gotówki 60 pesy z podatku parafjalnego i 102 w kasie kościelnej, to jest z jałmużny złożonej w kapliczce.

Gdyby wszyscy parafjanie zaległy podatek parafjalny złożyli, który służy na utrzymanie służby Bożej i polskiej szkółki wakacyjnej byłoby o 345 pesy więcej.

Szkółka wakacyjna

Po Nowym Roku, to jest gdy p. Fr. Sklepek ukończy prowadzenie szkółki wakacyjnej w Wojciechowie, będzie przez kilka tygodni w Magdalenowie uczył.

Ujednolicenie katechizmów

Dotychczas sprowadzane z Europy i Półn. Am, książki szkolne a między nimi i katechizmy, nie były jednolitego wydania, przezco dużo odmawiało ich przyjęcia.

Proszono nas, by sprawę tę oddać do wyższych sfer kościelnych, aby nakazały większą jednolitość w wydawaniu podobnych dzieł.

Podaliśmy sprawę do Kardynała Prymasa w Poznaniu i otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„Poznań 11 Października 1928

„Eminencja Ks. Kardynał-Prymas polecił mi czcigodnemu p. podziękować za uwagi nadesłane w piśmie z d. 15/IX br.

Episkopat Polski dąży do jednolitości w Polsce i obecnie wyszedł już z jego polecenia rytuał nowy obowiązujący od 1. I. 1929 wszystkie diecezje w Polsce. Eminencja zamierza też przygotować wydanie jednolitego katechizmu dla emigracji.

Sól lecznicza dla waszego bydła

Dlaczego karniserzy wolą kupować bydło z Corientes? Dlatego, bo bydło z Corientes jest o wiele tłuszczej niż z naszych kolonii. A dlaczego ono jest tłuszczej? Dlatego, bo estancierzy w Corientes nie dają swemu bydłu zwykłej soli którą dają nasi koloniści, tylko dają sól leczniczą która przychodzi w topkach przyprawiona różnemi medykamentami przez fabrykantów specjalnie na ten cel przeznaczoną. Nie pędzie was drożej kosztować od zwykłej soli, którą swemu bydłu dajecie, którą wasze bydło większą część marnuje bez korzyści. Sól leczniczą kosztuje jedno rollo 5 Kilog 90 centów. Działa ona skutecznie przeciw chorobom i kleszczom. Które bydło tę sól spożywa zaraz traci kleszcze i nędzę i znacznie poprawia się i tłuszczej. Już w kilka tygodni można zauważyć skutki. Nie odlewajcie bo to dla was bardzo korzystne. Wasze bydło będzie wyglądało o wiele lepiej. W tem nie straciecie a skorzystacie wiele. Taką sól zawsze możecie kupić przez cały rok w Kramera w Apostoles.